

W TYM NUMERZE:

WSTĘPNIK I  
DZIENNIKARZ POD  
LUPĄ

KORKOCIĄG CZ.2 I  
STOPKA REDAKCYJ-  
NA

OTRZESINY

NOWY SAMORZĄD  
UCZNIOWSKI

ŚWIĘTO NIEPODLE-  
GŁOŚCI W ILO

PAMIĘTNIK KOTA

SAMOBÓJSTWA MO-  
TYW ŚMIERCI...

STANISŁAW POPEK

PANIKA

SPORTOWCY KTÓRZY  
ODESZLI

„GRUNT TO KULTU-  
RA” I „PROFESOR—  
UCZEŃ DWA BRA-  
TANKI”

POZDROWIONKA

NASZA TWÓRCZOŚĆ  
I SPORT ILO

HUMOR

## Listopad czas zadumy

2 ***Kto z nas choć raz podczas Święta Zmarłych nie zamyślił się, wpatrzony w płomień znicza, stojącego na grobie bliskiej nam osoby? Nastrój owego, tak istotnego dla Polaków, święta, skłania do refleksji...***

4 Kto z nas choć  
5 raz podczas Świę-  
6 ta Zmarłych nie  
7 zamyślił się, wpa-  
8 trzony w płomień  
9 znicza, stojącego  
10 na grobie bliskiej  
11 nam osoby? Na-  
12 strój owego, tak  
13 istotnego dla Pola-  
14 ków, święta, skła-  
15 nia do refleksji,  
16 zadumy, zastano-  
wienia się nad ży-  
ciem, naszych  
zmarłych i żyją-  
cych bliskich, a  
przede wszystkim  
nad sensem wła-  
stnego istnienia.

14 Odnosimy cza-  
15 sem wrażenie, że  
16 nasz naród niejako  
gloryfikuje śmierć  
i osoby, które zo-  
stały dotknięte jej  
zimnym ramieniem.  
Dla mnie osobiście  
śmierć nie jest

końcem życia. Nie  
możemy powiedzieć,  
że gdy umrzemy, to  
nasza dusza rozpry-  
śnie się na miliony  
minimolekułów, któ-  
re być może skupią  
się kiedyś w ciele  
innego człowieka.

Listopad jest  
miesiącem, którego  
aura pozwala na za-  
topienie się w roz-  
myślaniach (pseudo)  
egzystencjalnych,  
co często przywo-  
dź nas do despera-  
cji i powoduje dotek  
energetyczny, spo-  
wodowany stricte  
zmianami ciśnienia i  
dużymi wahaniami  
temperatur. A po-  
ważnie? My, Polacy,  
jesteśmy narodem  
bardzo refleksyjnie  
nastawionym do ży-  
cia, co przyznają  
nam zarówno Niem-

cy, Francuzi, Wło-  
si, jak i wiele in-  
nych narodów euro-  
pejskich. Tylko my  
potrafimy się tak  
bardzo zadumać  
nad samymi sobą,  
naszymi błędami i  
sukcesami. Listo-  
pad i związane z  
nim Święto Zmar-  
łych, daje nam po  
temu okazję. Cho-  
ciaż... Polak podob-  
no potrafi zamyślić  
się wszędzie i o  
każdej porze.

Sylvia Szymańska



## Ssaki naczelnie przemawiają...

Witamy w listopadowym numerze „Podświatła” – pierwszym w tym roku. Do szanownej redakcji doszły słuchy, że wielu uczniów naszej szkoły zwątpiło w reanimację gazetki szkolnej, chcemy zatem poinformować, że numer na wrzesień/październik 2004 istnieje! Powstał w pocie czoła, ale niestety nie udało nam się go wydać, jednak aby nie zmarnować naszych wysiłków i – niestety zdezaktualizowanych już – artykułów postanowiliśmy umieścić nasze nie narodzone dzieciątko w cie-

plutkiej macicy strony internetowej, (która ostatnio również przeżywała kłopoty natury egzystencjalnej); dla zainteresowanych [www.1lo.zam.pl](http://www.1lo.zam.pl). Bardzo przepraszamy za to utrudnienie. Co się zaś tyczy nowego numeru „Podświatła” poruszamy w nim bieżące sprawy naszej szkoły i dajemy się wykazać naszym „nowym” (ten wyraz także uległ przedawnieniu) współpracownikom z klas pierwszych, którzy pomogą Wam spojrzeć na licealne życie z perspektywy mniej lub bar-

dziej zagubionego w zawilosciach edukacji Kota.

Cóż więcej- jesień za oknem, miesiąc listopad, wspomnienia o zmarłych, depresje i ... nowa twarz samorządu szkolnego – o tym wszystkim przeczytacie w naszym nowiuteńkim numerze „Podświatła”. Miłego czytania z mocnym postanowieniem poprawy częstotliwości ukazywania się gazetki

Ola Matysiak i Kasia Cisak

## DZIENNIKARZ POD LUPĄ

*Radek Ciepłak zwany także „Cieplym” zajmuje się działem sportowym naszej gazetki, a trzeba Wam wiedzieć, drodzy Czytelnicy, że osoba ta wie, co robić, aby zachować zdrowego ducha w zdrowym ciecie.*

**Podświatło:** Zajmujesz się działem sportowym naszej gazetki, wiemy także, że na co dzień również masz wiele wspólnego ze sportem. Czy możesz nam opowiedzieć o swoich sukcesach?

**Radek:** Nie lubię mówić o swoich sukcesach. Nie są one może zbyt oszałamiające, ale jakieś małe się zdarzają. Do największych swoich sukcesów mogę zaliczyć wicemistrzostwo Polski w sztafecie 4x400m z tego roku. Poza tym sport daje mi dużo satysfakcji i pozwala odetchnąć trochę od codzienności

**Podświatło:** Czy trudno jest

pogodzić sport z nauką w szkole?

**Radek:** Czy trudno? Wiele zależy od chęci. Wiadomo dla chcącego nic trudnego. Ważne jest podejście nauczycieli. Jak do tej pory wszystko było w porządku. Mam nadzieję, że tak będzie cały czas.

**Podświatło:** Czy współzawodnictwo może "wejść w krew" i przenieść się na grunt szkolny?

**Radek:** Sport też jest szkołą, uczy wielu rzeczy! Wiele cech zdobytych dzięki uprawianiu sportu przydaje się w życiu codziennym.

W szkole również. Ale

nie sądzę żeby współzawodnictwo przenosiło



Radek Ciepłak

się na grunt szkolny. Przy-  
najmniej w moim wypadku.

**Podświatło:** Od dawna zaj-  
mujesz się sportem?

**Radek:** W podstawówce tre-  
nowałem przez rok piłkę noż-  
ną. Później miałem dwuletnią  
przerwę. Aż w końcu jeden z  
zamojskich trenerów lekkiej  
atletyki namówił mnie na  
uprawianie tej dyscypliny.  
Było to ok. 3 lat temu.

**Podświatło:** chodzisz do kla-  
sy dziennikarskiej –planujesz  
przyszłość np. komentatora  
sportowego?

**Radek:** Nie mam jeszcze  
sprecyzowanych planów, ale  
nie wykluczam takiego roz-  
wiązania. Jest to bardzo inte-  
resujące zajęcie.

**Podświatło:** Czy sądzisz, że  
dobranocki mogą wpływać  
na aktywność fizyczną ma-  
łych dzieci? Np. czy gumisie  
mogą zainspirować do sko-  
ków o tyczce?

**Radek:** Seriale animowane  
takie jak Gumisie na pewno  
rozbudzają wyobraźnię dzie-  
ci, które zaczynają się ruszać  
i skakać jak ich ulubieńcy.  
Kto wie może to będzie aku-  
rat początek wielkiej kariery  
sportowej.

Kaska Cisak

## KORKOCIĄG

### *Znowu na naszych korytarzach pojawiły się korki*

Podobnie jak w ubiegłym roku, wraz z nadejściem września przez nasz korytarz nie da się przejść bez uszczerbku na zdrowiu. I jak pięknie widać, że historia lubi się powtarzać. To ja się w tamtym roku tak namęczyłam, prosiłam „LUDZIE, NIE PCHAJCIE SIĘ TAK”, po pewnym jednak czasie dostrzegłam pozytywne efekty swej działalności. No a teraz przyszły nowe klasy i cały ten cyrk zaczyna się od nowa! A żeby nie powiedzieć, że jest jeszcze gorzej! Nasze kochane korki wróciły!!! Dziwnym zbiegiem okoliczności, zaraz po dzwonku, każdy chce iść w inną stronę, i nie cofnie się przed niczym, by osiągnąć cel. To cud, że jeszcze nikt nie trafił do szpitala po takiej „drobnej” przepychance. Ludzie, albo się uspokoicie, albo trzeba będzie zainstalować nam sygnalizację świetlną! Aż strach pomyśleć, co by się działo, gdyby w szkole zarządzono ewakuację? Chyba więcej osób by ocalało skacząc z okien, niż gdyby próbowały schodzenia schodami! Czasami boję się nawet wychodzić z klasy. A jak mnie strątuje jakiś pierwszaczek, co niby taki niepozorny i grzeczny? Ktoś powinien to sfilmować wysłać do „Śmiechu Warte” Jeszcze byśmy dostali jakąś nagrodę i byłby przynajmniej pożytek z tego zamieszania! Jak by nie patrzeć, żadne mrozy nam nie straszną! A kto wie, jak by podłączyć do nas jakieś kabelki, to moglibyśmy ogrzewać część szkoły. Czysta oszczędność! Ale uwierzcie, szkoła obędzie się bez Waszej pomocy! Zwolnijcie, albo poczekajcie w klasach jakieś dwie minuty, bo naprawdę robi się niebezpiecznie! Po przejściu przez korek, nie straszny mi już tłok w autobusie! Nawet wciśnięta w przednią szybę w samym środku ścisku tworzonych przez 20 osób stojących na schodkach, czuję się przestronniej niż na szkolnym korytarzu! Tak więc moja mała wielka prośba: nie pchajcie się tak, bo komuś stanie się krzywda i nie będzie już tak fajnie!

FLIPEK

### STOPKA REDAKCYJNA

Redakcję Podświatła tworzą:

uczniowie klasy II „c”: Radosław Cieplak, Katarzyna Cisak, Karolina Dzidek, Magdalena Harkot, Małgorzata Kryk, Monika Michalczuk

uczniowie klasy II „d”: Kamila Ponikowska, Sylwia Szymanska, Joanna Matysiak, Aurelie Kozyr-  
ska, Aleksandrę Błońską

Gazetkę składają:

uczniowie klasy II „b”: Mateusz Spieżak, Jakub Mazurkiewicz, Bartłomiej Wnuk

Opiekunem gazetki jest prof. Beata Wasilewska - Wnuk

Dola kota w liceum jest ciężka... Na szczęście mamy to już za sobą. Jesteśmy teraz pełnoprawnymi członkami społeczności uczniowskiej i nasi kochani starsi koledzy już nie mają prawa na nas „kiciać”. Jednak, zanim do tego doszło, przeszliśmy szereg prób... Ciężko było...

Dnia dwudziestego października roku bieżącego o godzinie 13.00 w hali OSiR-u odbyło się oficjalnie ślubowanie klas pierwszych naszego liceum. Wzięli w nim udział reprezentanci wszystkich kół, którzy uroczyste przyrzekli strzec dobrego imienia szkoły oraz jak najlepiej wypełniać obowiązki uczniów poprzez sumienną naukę i systematyczną pracę. Następnie głos zabrał pan dyrektor – Zygmunt Kamiński, który w kilku słowach zawarł swoje oczekiwania co do nowych uczniów I LO.

Po zakończeniu części oficjalnej rozpoczęły się, oczekiwane przez wszystkich w ogromnym napięciu, otrzęsiny. Przygotowała je klasa II k, która była zwycięzcą zeszłorocznych otrzęsin, pod nadzorem p. prof. Krystyny Kamińskiej. Same konkurencje poprzedzało przedstawienie w wykonaniu tejże klasy.

Pierwszym zadaniem kotków była prezentacja hymnu klasowego, uprzednio przygotowane -go z pomocą wychowawców. Hymny były bardzo różne. Z tego też powodu jury miało spore problemy z przyznaniem pierwszego miejsca, ponieważ wszystkie były

bardzo interesujące i ciekawie przedstawione.

Prawdą powszechnie uznawaną jest stwierdzenie, że koty lubią mleko. Wszyscy o tym wiedzą. Wiedzieli o tym także tegoroczni „oprawcy”. Dlatego też przygotowali drugą konkurencję z myślą o tej powszechnie znanej prawdzie.



„ZAŚPIEWAJ KOTECZKU JESZCZ RAZ...”

Przed przedstawicielami pierwszych klas postawili po dwa kubki mleka... i kazali im postawić je sobie na głowie denkami DO GÓRY w jak najkrótszym czasie. Ponieważ jednak nie można było wylać mleka obok siebie, biedne kotciaki zostały poczęstowane mlecznym prysznikiem.

W trzeciej konkurencji pierwszaki również wypadły znakomicie. Wykazały się niemałą pomysłowością w prezentacji swojego „klasowego kota”. Koty zaś, jak wiadomo, oprócz tego, że lubią mleko, potrafią niezłe zaleźć za skórę. Przekonała się jedna z jurek,

która została zwyczajnie „olana” przez jednego z nich, co wywołało powszechną wesołość publiczności.

Czwartym zadaniem kocia-ków było wykazanie się zręcznością i zwinnością przy... goleniu balona! Konkurencja ta dowiodła, że o ile nasze koty są zręczne i zwinne, o tyle przydałoby im się więcej energii, ponieważ wykonywały zadanie cokolwiek ospale.

Jak wiadomo: wszystko co dobre szybko się kończy i otrzęsiny też niestety miały się ku końcowi. Ostatnią, piątą konkurencją była prezentacja parodii wybranej piosenki. To właśnie ta konkurencja była najzabawniejszym zadaniem dla samych wykonawców. Ze wszystkich powierzonych im zadań, pierwszaki wywiązały się znakomicie; z lekkością i gracją, której pozazdrościć by im mogły prawdziwe koty. W pokojowej rywalizacji zwyciężyła klasa I f, dla której nagrodą jest jeden dodatkowy dzień na wycieczki szkolne i obowiązek przygotowania otrzęsin w roku przyszłym. Kolejne miejsca zajęły klasy I g i I e.

Koniec pieśni... następnego dnia trzeba było wrócić do szarej codzienności.

GALL ANONIM

# Nowy Samorząd Uczniowski

*Poznajcie KASIEĘ czyli nowe oblicze samorządu Po niezbyt drapieżnej w tym roku kampanii wyborczej samorząd szkolny zmienił swoje oblicze; ze stanowiska przewodniczącej odeszła Marysia Łukowska (kl. III „c”), a jej miejsce zajęła Kasia Ćwiek (kl. II „k”), która wygrała wybory zdobywając ogromną liczbę głosów. Podczas debaty przedwyborczej zaproponowała zainstalowanie w szkole ruchomych schodów – czyżby to właśnie temu projektowi zawdzięcza swój sukces? Z Kasią Ćwiek rozmawia Kasia Cisak:*

**Podświatło:** Skąd zaczerpnęłaś inspirację do kandydatury na nową przewodniczącą samorządu szkolnego?

**Kasia:** Lubię znajdować się tam, gdzie się coś dzieje. Przez to, że robię coś nie tylko dla siebie spełniam się, sprawia mi to satysfakcję. Poza tym kocham nie mieć dla siebie czasu. To chyba wynika z mojego charakteru, bo odkąd pamiętam zawsze lubiłam działać.

**Podświatło:** Jak myślisz - co skłoniło Twoich wyborców do oddania głosu właśnie na Ciebie, bo przecież Twoja kampania wyborcza nie była agresywna i wszechobecna?

**Kasia:** Hmm. sama się nad tym zastanawiam i jestem tego bardzo ciekawa. Moja kandydatura była dla mnie w pewnym sensie sprawdzeniem siebie. Nie liczyłam na to, że wygram. Muszę przyznać, że to, że wygrałam dało mi trochę więcej pewności siebie, tym bardziej doceniam każdy głos oddany na mnie.

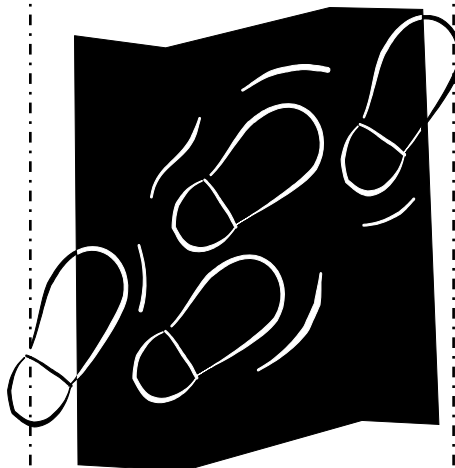
**Podświatło:** Czy można liczyć na Twoją pomoc jako mediatora?

**Kasia:** Oczywiście że tak. Jestem dobrym rozjemcą i jeśli tylko zajdzie taka potrzeba, to zobowiązuję się pomóc.

**Podświatło:** Czy masz już opracowany plan działania? Samorząd planuje już np. ja-

kie imprezy?

**Kasia:** W ciągu ostatniego tygodnia moim zadaniem było wybranie osób, które będą należeć do samorządu. Uważam, że osoby wybrane przede mną świetnie sprawdzą się



w pracy w samorządzie. Teraz naszym zadaniem będzie opracowanie planu działania na cały rok szkolny. Wolałabym nie zdradzać teraz naszych pomysłów i mówić o konkretnych imprezach, ponieważ nie chcę rzucać słów na wiatr. Mogę tylko obiecać, że będziemy starać się sprostać wymaganiom każdego ucznia.

**Podświatło:** Jakie są Twoje zainteresowania i czy łatwo będzie Ci pogodzić ich rozwijanie z pracą w samorządzie?

**Kasia:** Moje główne zainteresowania to teatr i film. Przez ostatnie trzy lata byłam członkiem Teatru Młodych. Wyda-

je mi się, że moje zainteresowania nie będą negatywnie wpływały na moją pracę w samorządzie, a wręcz przeciwnie. Chciałabym zorganizować w tym roku wyjazd do teatru i do studia telewizyjnego.

**Podświatło:** Czy można liczyć na to, że dzięki Twoim staraniom w męskiej toalecie wreszcie pojawi się ciepła woda, natomiast w damskiej dodatkowe lustro?

**Kasia:** Obiecuję, że zrobię wszystko, co w mojej mocy, żeby chłopcy mieli w toaletach ciepłą wodę. Mam nadzieję, że nie będę musiała w tym celu przebudowywać całej sieci hydraulicznej i to że znajdzie się na to inny sposób

**Podświatło:** Czy samorząd szkolny pod Twoją wodzą diametralnie się zmieni?

**Kasia:** założenia i cele samorządu nie zostaną zmienione, jedynie będę starała się zmienić na lepsze sposób ich realizacji.

**Podświatło:** Jaka jest Twoja dewiza?

**Kasia:** Jeśli chcesz oglądać tęczę, musisz dzielnie znosić deszcz.

*Kasia Cisak*

# ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W 1LO

11 listopada to symbol miłości Ojczyzny, walki o wolność, symbol wiary i symbol zwycięstwa...

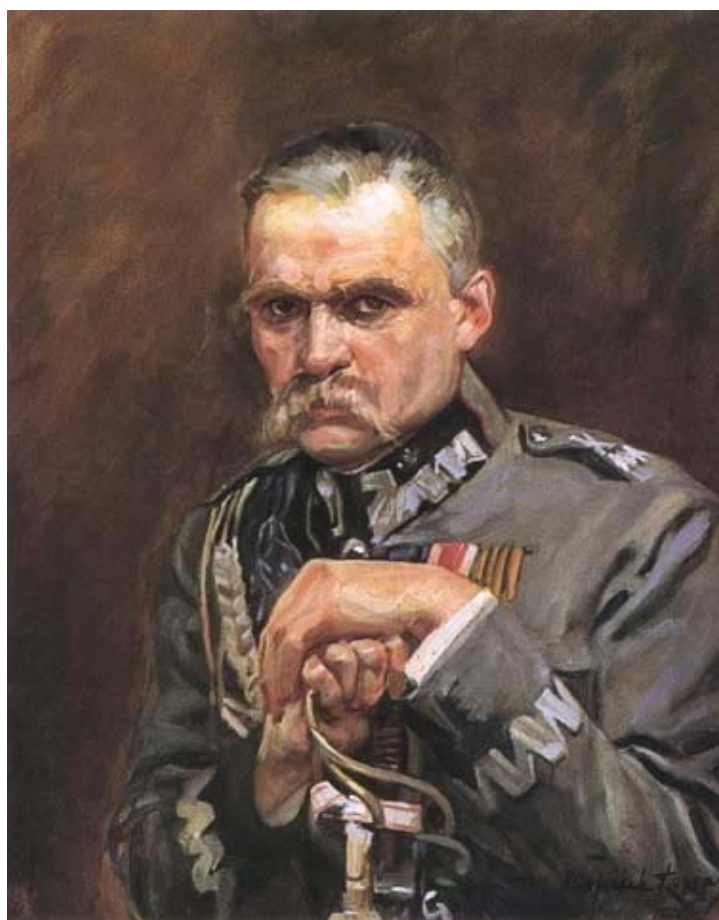


10 listopada szkoła „oddała cześć” wydarzeniom z 11 listopada. Klasa II „d” z udziałem klas: I „d”, II „a”, II „c”, II „i” pod kierownictwem pani prof. Beaty Wasilewskiej – Wnuk zaprezentowały myśli, uczucia i refleksje związane z obchodami Święta Narodowego. Mogliśmy nie tylko wsłuchać się w piękną linię melodyczną ale także staliśmy się świadkami potężnej mocy słów Wielkich Polaków. Wśród nich znaleźli się m.in.: Jan Paweł II, W. Szymborska, K. K. Baczyński, L. Staff, T. Różewicz, jak i wielu innych. Apel uwydatniały stroje, rekwizyty i wspaniałe makijaże. Sceneria wyszła z rąk pani prof. Balickiej.

Dodatkowo klasy II były świadkami przeka-

zania Klucza Władzy na ręce nowego już samorządu. Nie obyło się bez oklasków. „Eks” przewodnicząca - Maria Łukowska nie kryła wzruszenia. W ostatnich słowach dziękowała za wspaniały rok owocnej pracy. Dodało to „klimatu” wydarzeniu.

Akademia miała na celu wzbogacenie wiedzy o odrodzeniu państwa polskiego, kształtowanie szacunku dla dokonań minionych pokoleń Polaków. Wymierzony cel został osiągnięty. Serdecznie dziękujemy „aktorom i reżyserom” za wspaniałą lekcję historii.



JÓZEF PIŁSUDZKI

## Parę dni z życia pierwszoklasisty czyli Pamiętnik kota

*Kici, kici, kici!!!- oczyma kota*

1 września 2004, w domu po rozpoczęciu roku szkolnego

Już po strachu ☺. Siedzę w chacie i osuwam się z myślą, że jutro trzeba wstać o szóstej rano. Wszyscy sobie będą smacznie spać, a ja galopem popędzę na autobus. Dodatkowo przerażająca wizja ośmiu lekcji wcale nie zachęci mnie do zwleczenia się z łóżka.

Na rozpoczęciu trochę nudno było... Nic nadzwyczajnego (A czego się spodziewaliście? Fajerwerków? ☺ – red.). myślę, że jutro będzie zdecydowanie lepiej. Mam do poznania trzydzieści cztery osoby w swojej klasie, a o innych nawet na razie nie myślę ☺. Mam nadzieję, że uda mi się wczuć w klimat tej szkoły. Sądzę, że powoli się rozkręcę. To tylko kwestia czasu...

2 września

Ufff... nareszcie w domu. Szczerze mówiąc nie było tak tragicznie ☺. Jeszcze niedawno stałam przed niezbyt kuszącą perspektywą ośmiu lekcji, a teraz już jestem po...

Moja klasa wydaje mi się w porządku, jednak jeden dzień to za mało, by móc coś więcej powiedzieć o kimkolwiek. Jutro po południu zaczyna się weekend. Jak miło ☺. Na razie w szkole luz więc sobota i niedziela upłyną na przyjemnym leniuchowaniu. Kochani... leńmy się, póki mamy na to czas... ☺

13 września

Szkoda, że dziś nie jest piątek ☺.

Czas mija bardzo szybko, lekcje uciekają jedna za drugą... Fajnie jest.

Siedziałam sobie dzisiaj z kumpelami z klasy na korytarzu

i obserwowałyśmy z niezwykłym zainteresowaniem przeemykających korytarzem chłopców. Rewelacyjne zajęcie ☺. Widziałam kilku nawet, nawet... Najgorsza jest myśl, że nie wystarczy mi roku szkolnego na poznanie wszystkich.

Na razie zadowolam się patrzyeniem ☺

22 września

Info dnia: pani profesor „iks” zapytała mnie dzisiaj z trzech ostatnich lekcji (tyle, że każda z nich była w innym tygodniu ☺, a już siedemnaście tematów za mną). Dwadzieścia minut męki i... tak, proszę państwa! Jest czwórka!!!

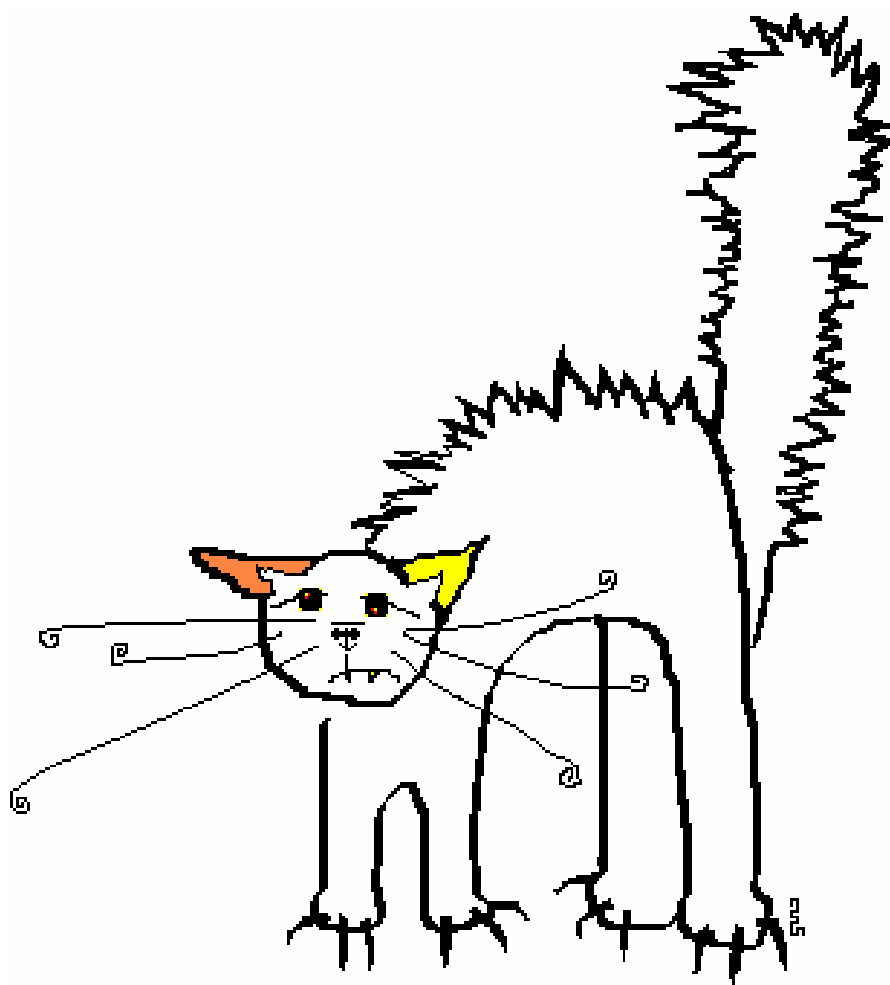
Jakże niepojęte są zakamarki mej pamięci!

28 września

Czuję się beznadziejnie ☹. Przygnębia mnie wszystko, dosłownie wszystko. Potrzebuję więcej motywacji do pracy. Najlepiej motywują mnie ludzie (Co dowodzi, że wszyscy jesteśmy tacy sami ☺ - red.). Może październik przyniesie w końcu jakieś pozytywne zmiany?

Przy okazji ważna wiadomość (gdzie te fanfary??? ☺ - red.) – jestem w tej szkole już miesiąc, a nie doznałam żadnych poważniejszych obrażeń ☺. Czy to nie wydaje się trochę dziwne???

JOTETKA



# Motyw śmierci w literaturze

*Czym właściwie jest śmierć? Gdzie się z nią spotykamy?*

## *Wszyscy kiedyś muszą odejść*

*Motyw śmierci jest w literaturze motywem wiecznie żywym, aktualnym, wręcz „nieśmiertelnym”. Pojawia się on w wielu utworach. Ma wydźwięk często pozornie negatywny, jednak możemy odnieść wrażenie, że zawsze czemuś służy. Czemu??*

Właściwie od początku dziejów literatury we wszelakich utworach przewija się motyw śmierci. Ginęli i umierali już antyczni herosi, bohaterowie „Iliady”, biblijni bohaterowie w rodzaju Samsona; W chwalebnej walce za króla i ojczyznę ponosili śmierć szlachetni rycerze średniowieczni, tacy jak Roland. W renesansowych dramatach spotykamy się na przykład z Hamletem, czy Makbetem, których Shakespeare ukarał śmiercią. W barokowym utworze Corneille’a Cyd zabija Gomeza, by pomścić zniewagę swego ojca. Można mnożyć przykłady, by przez kolejne epoki dotrzeć do literatury współczesnej, ale tego nie robię z uwagi na ich wielość.

Motyw śmierci bohatera jest szczególnie mocno zaznaczony w romantyzmie. W utworach Goethego: „Cierpienia młodego Wertera”, „Król Olch” i „Faust”; w powieści poetyckiej George’a Byrona „Giaur”, a także w literaturze polskiej: mickiewiczowskie „Ballady i romanse”, „Dziady”, liryki np. „Śmierć pułkownika”, powieść „Grażyna” czy wreszcie nasza epopeja narodowa „Pan Tadeusz.

Jednak nie tylko lektury szkolne, i nie tylko epoka romantyzmu niosą ze sobą ów motyw. Spotykamy go także w literaturze, którą raczej uznajemy za lekturę „lekką, łatwą i przyjemną”. Dobrym przykładem mogą tu być powieści Aleksandra Dumasa ojca z gatunku płaszczka i szpady, takie jak „Królowa Margot”, „W dwadzieścia lat później” czy „Wicehrabia de Bragelonne”; równie można tu wymienić powieść psychologiczną Emily Brönte – „Wichrowe Wzgórza”, czy cikliwy romans Heleny Mniszkówny „Trędownata”.

W „Fauście” Johana Goethego umiera główny bohater utworu. Jest on średniowiecznym mędrcom, któremu Mefitofeles w zamian za duszę, oddał młodość, obdarował go możliwością podróżowania w czasie i przestrzeni, a także widzenia tego, co niewidzialne. Faust umiera w momencie, gdy zaznaje szczęścia; odnajdując sens życia, wypowiada słowa: „Chwilo trwaj! Jakże jesteś piękna!”. Mefisto chce porwać duszę mędrca do piekła, do czego dawały mu prawo ostatnie słowa przez niego wypowiedziane, jednak Bóg ratuje Fausta przed potępieniem; wybacza temu „kto wiecznie dążąc trzodzi się”.

W epopei Mickiewicza umiera Jacek Soplica. Przed śmiercią dokonuje on, podobnie jak bajronowski Giaur, spowiedzi w obliczu śmierci i godzi się z Gerwazym, swoim najzaciętszym wrogiem. Spowiedź ta rehabilituje go i przywraca mu dobre imię.

Lektury „lekkie, łatwe i przyjemne” nie są, jak się okazuje, nawet w połowie tak przyjemne, jakby się mogło zdawać. W „Królowej Margot” Dumasa znajduje się chyba jedna z najbardziej brutalnych scen w historii literatury – jest to scena opisująca rzeź hugenotów w Noc Świętego Bartłomieja. Najbardziej przerażającym momentem tejże sceny jest obraz śmierci admirała de Coligny. Wywleczony z domu jedynie w nocnej koszuli został zaszlachtowany na środku ulicy. W tej powieści umiera także król Karol IX, omyłkowo otruty przez własną matkę

W powieści Emily Brönte umiera wielu ludzi. Czytając te książkę, odnosi się wrażenie, że śmierć jednego człowieka pociąga za sobą wszystkie następne. Najpierw bowiem umiera w połogu pani Earnshaw, pociąga ona za sobą swojego męża, który popada w alkoholizm i



hazard. Gdy umiera pan Earnshaw, znaleziony przez niego chłopiec – Heathcliff, rozpoczyna swój najgorszy okres w życiu: kocha on Katarzynę Earnshaw, lecz nie dane jest im się połączyć, bowiem Katarzyna wychodzi za mąż za Edgara Lintona, z którym wyswatał ją jej brat – Hindley. Katarzyna wyprowadza się, a Heathcliff zostaje w Wichrowych Wzgórzach, traktowany przez Hindleya jak służący. Katarzyna umiera w końcu w połogu, rodząc córkę swoją i Edgara – Cathy. Żona Hindleya kona w połogu, wydając na świat Haretona. Hindley też w końcu umiera, porzucony i zrujnowany. Izabela Linton – żona Heathcliffa i siostra Edgara, umiera w Londynie, a jej syn wraca do ojca. Heathcliff wydaje Cathy za mąż za swego syna, który jednak umiera wkrótce po ślubie. Na wieść o zawartym małżeństwie, umiera Edgar Linton – ojciec Cathy. Utwór ten kończy śmierć Heathcliffa i połączenie się dwójki młodych, kochających się ludzi: Cathy Linton i Haretona Earnshawa.

Śmierć jest nieodłącznym elementem życia. Stanowi ona codzienność, która nas przytłacza. Jednak nigdy się jej nie poddajemy, ponieważ życie jest i tak zbyt krótkie, by się nim dość nacieszyć. Po co poddawać się śmierci?

#### Sławni ludzie o śmierci:

**Beethoven:** „Bijcie brawo, przyjaciele, komedia skończona”

Mirabeau: „Umrzeć w wiosenny czas z kielichem w ręce, z piękną kobietą u boku i słońcem w oczach – czyż można sobie życzyć coś lepszego”

Feldheim: „Człowiek może żyć jak zwycięzca, lecz musi umrzeć jak człowiek”

Risner: „Jak ciężko jest umierać, jeśli się wcale nie żyło”

Dostojewski: „Dlaczego ludzie potrafią lepiej umierać niż żyć? Dlatego, że żyje się długo, a umrzeć można prędko”

Irzykowski: „Śmierć – jedyna przyjemność, której nie można odczuć”

KaRi

## Stanisław Popek w I LO



*We wtorek 9 listopada w naszej szkole miało miejsce spotkanie z prof. dr. hab. Stanisławem Popkiem. Było to jego spotkanie autorskie.*

Prof. Stanisław Popek jest psychologiem, od 30 lat pracuje w Instytucie Psychologii UMCS w Lublinie, poza tym zajmuje się również malarstwem i pisaniem – wydał aż osiem tomików wierszy oraz kilka książek. W naszej czytelnicy gościł nie tylko sam profesor, ale także dwie jego akwarele oraz oczywiście wiersze; te odczytane zostały przez autora, a wcześniej przez uczennice klas drugich. Następnie zachęcony przez prof. Piotra Linka, nasz gość wyłożył zgromadzonym w czytelnicy uczniom swoją teorię na temat działań twórczych człowieka, co jest tematem jego najnowszej książki pt. „Człowiek jako jednostka twórcza” stanowiącej sumę jego wieloletnich studiów, przemyśleń i doświadczeń

niach twórczych uczonego, malarza i poety. Prof. Popek roważa w niej proces powstawania dzieła dając wyraz możliwościom twórczym jego autora, realizującym się w specyficznych dla każdego twórcy warunkach społecznych i kulturowych. Wykład ten zaowocował ożywioną dyskusją min. na temat kontrowersyjnej dla niektórych definicji aktu twórczego przedstawionej przez poetę i kierunków rozwoju współczesnej sztuki. Niektórych uczniów zaintrygował zwłaszcza psychologiczny aspekt pracy profesora – czyżby ktoś podłapał bakcyła? " :>

Kasia Cisak

# PANIKA

*Po pięciu minutach nadzieja zaczęła nieśmiało kietkować w ich złęknionych serduszkach... Czyżby Jej nie było? Z drzeniem w sercach, łzami w oczach, szcękającymi zębami i wypiekami na policzkach rzucali spłoszone spojrzenia to na zegarek, to na klamkę, która zdawała się lekko poruszać... Lecz był to jedynie wynik ich chorobliwie paranoicznego lęku przed spotkaniem z Nią. Nagle zamarli w bezruchu; ucichły rozmowy i chichoty, kiedy ich uszy przeszyło złowrogie skrzypnięcie obu skrzydeł starych drzwi. Jedynie przerażenie malujące się na ich bladych, zmęczonych twarzach i w podkrążonych oczach, świadczyło o tym, że jeszcze żyją. Po pół minuty zbiorowe westchnienie ulgi wstrząsnęło ścianami małej sali. Drzwiami poruszył jedynie powiew wiatru z otwartego okna.*

- Dziesięć minut – powiedział ktoś.

Nadziej rozrosła się do rozmiarów pędu młodego ogórka i z każdą minutą rosła, by w końcu osiągnąć wielkość sporego krzaczka. Minuty wlokły się niemiłosiernie powoli; jedna za drugą... Jak wiele oddaliby za to, aby móc przyspieszyć bieg czasu!

Klamka poruszyła się; drzwi otwierały się z pełnym groźby zgrzytem, powodując u nich uczucie duszności, wytrzeszcz oczu i drzenie serc, niczym wiadomość o rychłej śmierci... Złęknionymi oczyma ujrzeli skrawek czarnego rękawa i wyłaniającą się z niego bladą dłoń, trzymającą klamkę.

Zimny dreszcz paniki zmroził ich, i tak już rozdygotane, ciała. Nawet najłżejsze westchnienie nie było w stanie wydobyć się z ich ściśniętych krtani... Oplecieni zimnymi mackami strachu, bali się choćby mrugnąć.

- To nie Ona! – wyrwało się komuś.

Do sali wsunęła się ubrana na czarno postać, wyrzekła kilka słów grobowym tonem, po czym znikła, rzuciwszy na nich jeszcze jedno spojrzenie.

- Już dwadzieścia minut! – krzyknęło jednocześnie kilka złęknionych dusz, kiedy wskazówka z cichym westchnieniem przesunęła się na piętnaście po jedenastej.

Atmosfera zrobiła się gęsta i ciężka. Pęcherz jednej z osób przebywających w zimnych murach sali nie wytrzymał drgającego w powietrzu napięcia. Wzywając na pomoc wszystkie moce boskie opuściła salę. Pozostali odprowadzili ją do drzwi pełnymi zatroskania oczyma. Zapadła cisza, która po chwili przeistoczyła się w cichy gwar rozmów. Gdy niemal zapomnieli o zagrożeniu, drzwi znów skrzypnęły. Wszystkie przerażone spojrzenia skierowały się w ich stronę. Jednak była to tylko osoba, która pięć minut wcześniej wyszła uporać się ze swoim zbuntowanym organizmem. Błada i drżąca rzuciła spłoszone spojrzenie po całej sali i odetchnęła z ulgą. Przerwane na chwilę beztroskie pogawędki, znów rozbrzmiały.

Czas upływał... Gdy wybiło wpół do dwunastej uczucie przestraszenia zaczęło mieszać się z uczuciem szalonej radości.

„Może już nie przyjdzie” – ta myśl zaczęła się kołatać wśród ich splątanych

zwojów mózgowych. Serduszka były coraz żywszym rytmem, nadając skórze ich policzków, do niedawna chorobliwie bladej, lekko różowawy odcień. Oczy poczęły błyszczeć wciąż tajoną nadzieją, ręce poruszały się szybciej i gwałtowniej w rytm prowadzonych coraz głośniejszych rozmów.

Skrzypienie drzwi sprawiło, że radosny nastrój i odprężenie gdzieś prysło. Bładość znów powlekła policzki, oczy zmatowiały, dłonie zamarły w pół gestu, a wargi w pół słowa.

Zanim jednak drzwi otwarły się na dobre ktoś z ostatniej ławki zawołał:

- Dyżurny!

Lekkie zdumienie odbiło się na wymizerowanych twarzach. Był to istotnie jedynie dyżurny z jakimś banalnym ogłoszeniem. Przeczytał kilka słów i wyszedł, upiornie skrzypiąc drzwiami. Westchnienie ulgi wleciało aż pod sklepienie sali, powodując niebezpieczne drganie żyrandola.

Pięć minut przed dzwonkiem wszyscy zaczęli łączyć po sali, nie pozostało w nich ani śladu lęku i napięcia, choć nadal pilnie nasłuchiwali skrzypienia drzwi.

Głośny dzwonek wywołał chóralny wrzask radości.

- Nie przyszła!!!

Wybiegli na korytarz i radosnymi uśmiechami na twarzach, na których malowało się pełne rozluźnienie. Po dziesięciu minutach wrócili rozgadani i roześmiani do sali. Z głowami pełnymi pomysłów, jak by to wymigać się następnego dnia, zasiedli na swoich miejscach.

Gdy skrzypnęły drzwi ten dźwięk nie wydał im się już złowrogim, ani strasznym. Lecz w końcu rozległo się zbiorowe „oooch”.

W drzwiach stała Ona!

Panika sprawiła, że serca zwolniły rytm, twarze przybladły, oczy zmatowiały, a ręce zaczęły drżeć. Nikt nie był w stanie wykrztusić choćby zwykłego „dzień dobry”. Nie wstali, bo nogi mieli jak z waty; miękkie i drżące.

Czyżby zmieniono godziny?

Po półminutowej szalonej galopadzie myśli okazało się, że chyba jednak nie, gdyż do sali weszła osoba, z którą mieli mieć zajęcia według rozkładu dnia.

- Pani ma z nimi zajęcia? – spytała Ona.

- Tak.

Ona zerknęła na kartkę, którą trzymała w ręku.

- Ach, rzeczywiście się pomyliłam. Nie rozumiem, jak to się mogło stać. Przepraszam, za kłopot.

- Ależ nie ma pani za co przepraszać.

Ona skierowała się do wyjścia, odprowadzana pełnymi ulgi i tajonej antypatii spojrzeniami.

Pielęgniarka szkolna wyszła, pozostawiając po sobie lekki zapach lekarstw.

Upiekło im się to przeklęte szczepienie! ;-)

Sylwia Szymańska

# Sportowcy, którzy odeszli

Listopad to miesiąc szczególnie, w którym przypominamy sobie o tych, którzy już od nas odeszli. Każdego roku żegnamy na zawsze wybitnych ludzi sportu- dziennikarzy, działaczy, trenerów, samych zawodników. Nie sposób wymienić wszystkich, którzy umarli w ostatnich 12 miesiącach, ale chcemy przypomnieć przynajmniej kilka postaci:

Stanisław Łobaziewicz- wieloletni działacz i prezes Polskiego Związku Szachowego.

Zmarł w grudniu 2003 roku w wieku 55 lat.

- - **Ryszard Redo**- Wiceprezes Polskiego Związku Bokserskiego, sędzia klasy międzynarodowej. Zmarł w grudniu 2003 roku. Miał 58 lat.
- - Antoni Czortek- trzykrotny Mistrz Polski w boksie, medalista Mistrzostw Europy, olimpijczyk. Miał 88 lat.
- -**Czesław Marchewczyk**- wybitny polski hokeista, trzykrotny olimpijczyk. Zmarł w listopadzie ubiegłego roku, w wieku 91 lat.
- - **Zdzisław Ambroziak**- niegdyś znakomity siatkarz, później równie świetny dziennikarz sportowy. W reprezentacji kraju rozegrał aż 220 spotkań. Zmarł w wieku 60 lat.
- - **Piotr Isański**- był kierownikiem działu informatyki w dzienniku sportowym „rzegląd Sportowy- Tempo”. Umarł w wieku 36 lat.
- - **Janusz Kulig**- wielokrotny Mistrz Polski w rajdach samochodowych. Zginął śmiercią tragiczną na strzeżonym przejeździe kolejowym w Rzezawie koło Bochni. Miał 35 lat.
- - **Wiesław Korzeniowski**- były piłkarz Legii Warszawa, dwukrotny Mistrz Polski i zdobywca Pucharu Polski. Umarł w lutym tego roku w wieku 59 lat.
- - **Bolesław Dubicki**- zapaśnik, olimpijczyk z Rzymu i Tokio, ośmiokrotny Mistrz Polski w stylu klasycznym. Równie świetny trener. Jego podopieczni na Igrzyskach Olimpijskich w Atlancie zdobyli dwa złote medale. Zmarł w wieku 69 lat.
- - **Roman Trzeźniowski**- profesor, doktor habilitowany nauk o kulturze fizycznej. Napisał wiele podręczników, przydatnych nie tylko studentom Akademii Wychowania Fizycznego. Odszedł od nas w wieku 94 lat.
- - **Rajmund Niwiński**- jeden z najlepszych polskich młociarzy w historii, członek legendarnej grupy lekkoatletycznej- Wunderteam. Zmarł w wieku 65 lat.
- - **Włodzimierz Reczek**- były przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, a także członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Umarł w wieku 93 lat.
- - **Robert Dados**- mistrz świata juniorów na żużlu z 1998 roku. Wychowanek Motoru Lublin. Miał 27 lat.
- - **Kazimierz hrabia Broel Plater**- znakomity polski szachista, wielokrotny reprezentant kraju w tej dyscyplinie. Zmarł w wieku 89 lat.
- - **Jerzy Klemper**- legenda polskiej piłki ręcznej, brązowy medalista Igrzysk Olimpijskich w Montrealu i Mistrz Świata z 1982 roku. Żył 51 lat.
- - **Rafał Kurmański**- wicemistrz świata juniorów na żużlu z 2001 roku. Zawodnik ZKŻ quick-mix Zielona Góra. Popełnił samobójstwo 30 maja br. Miał 22 lata.
- - **Robert Rymanowicz**- dziennikarz i komentator sportowy. Pracował m.in. w „rzeglądzie Sportowym” i telewizji Canal+. Zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 44 lat.
- - **Grzegorz Ciura**- wicemistrz olimpijski w podnoszeniu ciężarów. Ponadto był rekordzistą świata oraz medalistą mistrzostw świata i Europy. Zmarł w wieku 52 lat.”

- - **Eugeniusz Ornoch**- przed laty znakomity polski chodziarz, później trener kadry narodowej.
- - **Marian Kozłowski**- był honorowym prezesem Polskiego Związku Koszykówki oraz członkiem władz Międzynarodowej Federacji Koszykówki. Odszedł od nas w wieku 87 lat.
- - **Piotr Sękowski**- supermaratończyk, wicemistrz świata w biegu na 100km. Umarł w wieku 37 lat.
- - **Janusz Leleno**- wybitny sędzia lekkoatletyczny. Był międzynarodowym arbitrem chodu sportowego oraz rzutów. Miał 88 lat.

*"Spieszmy się kochać ludzi, Tak szybko odchodzą..."*

*ks. Jan Twardowski*

**Radek Ciepłak**

## Grunt to kultura

### Ramiopko czy nóżka???

Tysiąc lat temu protokół dyplomatyczny nakazywał, by władcy przy okazji oficjalnych wizyt robili sobie prezenty z relikwii. Pociągało to za sobą duże zapotrzebowanie na części ciała świętych i przedmioty z nimi związane. Kiedy w dowód przyjaźni Otton III ofiarował Bolesławowi Chrobremu gwóźdź z Krzyża Pańskiego, ten natychmiast zre-

wanżował się ramieniem św. Wojciecha. Ciało tego ostatniego wykupił właśnie od Prusów, miał więc zapas „prezentów” na dłużej. Jednak nawet święci nie są nieskończenie podzielni. Może właśnie dlatego współcześni nam władcy dają sobie trochę inni prezenty...?

**Sylwia Szymańska**

## PROFESOR I UCZEŃ – DWA BRATANKI!!

### Wszyscy jesteśmy ludźmi!!

W szkole jak w życiu – wszystko może się zdarzyć, chociaż role są wyraźnie określone, a zakres obowiązków wszystkim znany – nauczyciel uczy, uczeń uczy się. Więc do pracy, rodacy! Ale co tak bez entuzjazmu? Nie chce się?? Wakacje za szybko minęły...??? Ech, prawda... Ale, ale...Co za zgodność! Grono pedagogiczne przyznaje rację uczniom! Brawo! A więc nareszcie osiągnęliśmy porozumienie. No i bardzo dobrze! W końcu od czegoś trzeba zacząć.

Ani dla nas, uczniów, ani dla Was – profesorów, szkoła to nie raj czy mitologiczna sielanka. Nikomu nie jest lekko: codzienne pobudki skoro świt, a do tego perspektywa spędzenia w szkole najbliższych 6 godzin (w najlepszym wypadku, oczywiście) nie nastrajają zbyt optymistycznie. Poza tym notorycznie zarywane noce – my ślęczymy nad książkami, by sprawdziany napisać, a profesoro- wie nad sprawdzianami, by je sprawdzić. To nasza wspólna rzeczywistość i ucieczki przed nią nie ma.

Ale – w górę serca, kochani! Życie w szkole może stać się całkiem znośne! I to dla wszystkich. Wystarczy mały kompromis: mniej kartkówek, sprawdzianów i wypracowań. My nie piszemy, Wy nie sprawdzacie i życie staje się piękniejsze! Choć na chwilę...”Przyjaciół poznaje się w biedzie”, jak mówi porzekadło, więc trzymajmy się razem!

**Sylwia Szymańska**

# POZDROWIONKA :)

- ☺ Serdeczne pozdrowienia dla wychowawczyni prof. Magdaleny Lis od klasy II B
- ☺ Wielkie buziaki i pozdrowienia dla kochanej Karolci z II a i Doris z II c. Ania
- ☺ Wszystkiego najlepszego dla Moni z II G która jest już starsza o rok : D
- ☺ Pozdrowienia dla zagubionych kotów przesyła Życzliwy : )
- ☺ Całuski dla moich ukochanych przyjaciółek Madzi Hardcorowej, Kuca, Baśki, Doris, Ani, Beatki, Ewki, Ani Wachowicz, Elizki i Kasi Cisak od Luźnego Żuka . Szacuneczek
- ☺ Dla całej IIc od Kuca
- ☺ Gorące pozdrowienia dla szalonej IIa od Ani : )
- ☺ Wiadomość z ostatniej chwili: po szkole snują się mumie. Prosimy zachować ostrożność  
Pozdrowienia. Wydział Niewłaściwego Użycia Bandaży
- ☺ Pozdrowienia dla Marzenki z II k od Ani B.  
Dla zajefajnych dziewczyn z klas 2 K i G chłopcy z 2 B : P
- ☺ Serdeczne pozdro, wielkie pozdro dla Szanownej Rady Pedagogicznej i ludziom ze szkoły.  
Uczeń
- ☺ Pozdrowienia dla bliźniaków Bartka i Karola Zygo oraz Anki Dzierby od Marcina S.
- ☺ Dla Oleńki, Kamy i Grażynki KaRoLiNa
- ☺ Pozdrowienia dla dwóch kotów z I d--Kamili i Pauli---od Magdy (kici, kici)
- ☺ Pozdrowienia dla całej II B (pamiętajcie macie się zmienić) Tajemniczy z jakiejś tam klasy : )
- ☺ Pozdrowionka dla Muszki od Małego wrednego. KOffam Ciem sklabulku!
- ☺ Moja kochana myszko pozdrawiam Cię twój Tomuś: )
- ☺ Gorące pozdrowionka dla całej klasy II "B", a w szczególności dla kochanej osóбки od krzysia
- ☺ Dla dziewczyny która zawirowała mi w głowie... a mianowicie Agnieszce z II G od Anonima

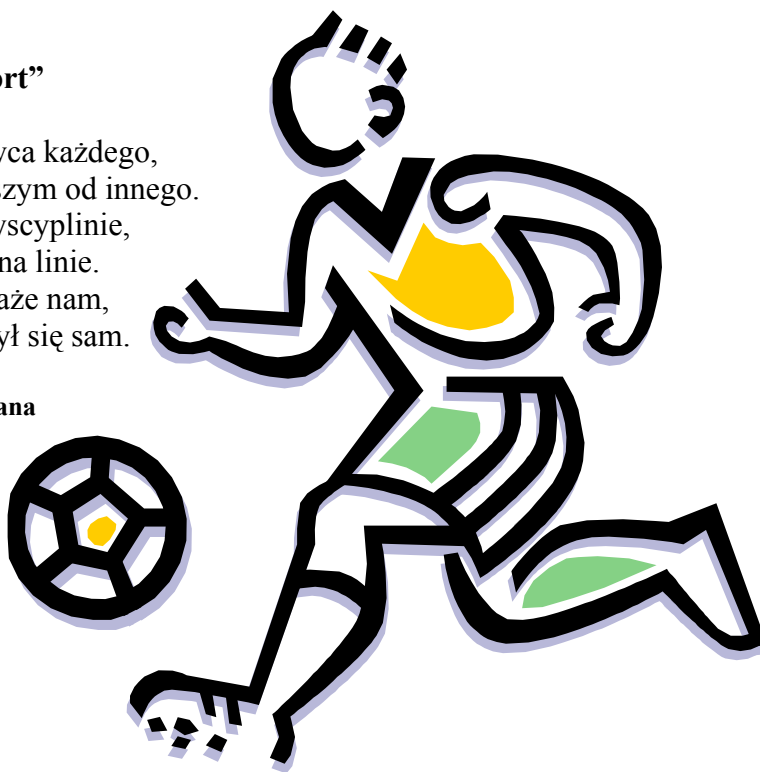
Wszystkich zapraszamy na szkolną stronę [www.1lo.zam.pl](http://www.1lo.zam.pl) jest tam wiele ciekawych rzeczy, i oczywiście na szkole forum [www.1lo.forum.prv.pl](http://www.1lo.forum.prv.pl) możecie tam sobie pogadać, poznać fajnych ludzi, dowiedzieć się jak dany nauczyciel pyta, czego nie lubi itp.. Zajrzyjcie a napewno nie pożałujecie : )

# Nasza twórczość

## Fraszka „Na Sport”

Codzienny to znój sportowca każdego,  
Ósme poty wylewać, być lepszym od innego.  
Ćwiczyć się w każdej dyscyplinie,  
Nie wyłączając tańca na linie.  
Olimpiada wszak wykaże nam,  
Który sportowiec ćwiczył się sam.

Autor: Kamil Kiecana



## Wiadomości szkolne o życiu sportowym I LO

Rejonowe Biegi Przełajowe w Tomaszowie Lubelskim:

- sztafeta dziewczyn III miejsce
- sztafeta chłopców V miejsce

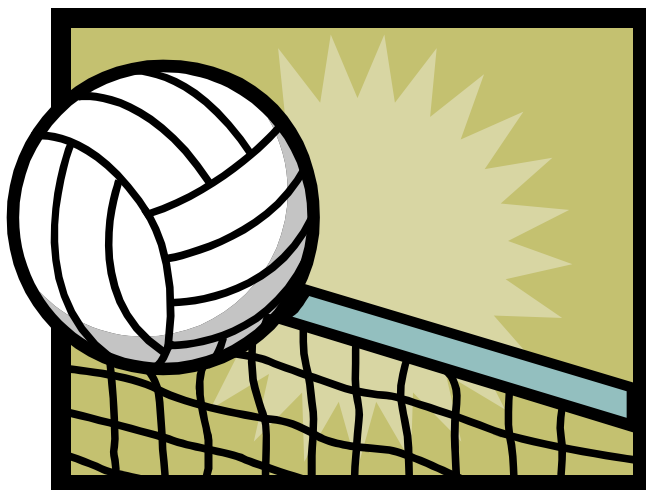
Treningi piłki siatkowej:

Chłopcy i dziewczęta o godz. 15:00  
OSiR mała hala

Treningi piłki ręcznej:

Chłopcy o godz. 15:00  
OSiR duża hala

**5 listopada** zespoły dziewcząt i chłopców piłki siatkowej, pod opieką prof. Andrzeja Kobylarza zagrały towarzyskie mecze z zespołami III LO (na ich hali).  
Mimo zaciętej walki, I LO uległo graczom III liceum przy ul. Kilińskiego



# HUMOR

- Jasiu i znów spóźniłeś się do szkoły-mówi nauczycielka
- No bo jak jechałem autobusem to pewnej Pani upadło 5 Zł...
- I ty byłeś tak uprzejmy i podniosłeś jej to 5 zł.
- Nie Ja przydeptałem te 5 zł. i czekałem aż wysiądzie

humor z zeszytów

W czasie komunizmu w Polsce ludzie jedli na kartkach.

Z dziennika

Grzegorz wydaje z siebie dziwne dźwięki na lekcji informatyki

UWAGA WPISANA DO ZESZYTU:

Uczeń śpiewa na lekcji muzyki.

Nauczycielka: Możecie przychodzić do szkoły w czym chcecie. Nie toleruję tylko strojów kąpielowych.

Mój kumpel: Szkoda, ja tak dobrze wyglądam w bikini!

Przychodzi baba do lekarza z glistami na głowie a lekarz się jej pyta :

- Co się pani stało?
- Zrobiłam sobie dredy!

Pani pyta się w szkole:

- Gdzie pracują wasi rodzice?
- Jaś się zgłasza i mówi:
- Mój tata wyklada na Uniwersytecie
- A co wyklada?
- Kafelki!

Wujek pyta Jasia:

- Do jakiej szkoły pójdziesz po ukończeniu podstawówki?
- Do żadnej. chcę zostać prezydentem.

Jasiu mówi do ojca:

- Tato! Wzywają cię do szkoły!
- A co znowu zrobiłeś?
- Nic... Tylko stolik wysadziłem...

Po trzech dniach:

- Tato! Wzywają cię do szkoły!
- A co znowu zrobiłeś?
- Nic... Tylko ławkę wysadziłem...

Po tygodniu:

- Tato! Wzywają cię do szkoły!
- Nie pójde już więcej do twojej szkoły!
- Słusznie. Po co chodzić po ruinach?